

Ze wzruszeniem przeczytałem wspomnienia osób pamiętających *dawny* Kamień, a więc i Ludwika Kędziora.

Do *dawnego* Kamienia jeździłem z mamą na ferie i wakacje od 1956 roku. Świat Kamienia *dawnego* bardzo różnił się od życia na Pomorzu, gdzie mechanizacja rolnictwa była rozwinięta. Zachwycała mnie inność - malowniczość wąskich pasów pól, traktowanie prac polowych - sianokosów, żniw z celebracją prawie mistyczną, związaną z obrzędami kościelnymi, takimi jak obchody Matki Boskiej Zielnej, dożynki, kolędowanie, wesela ze słynnym zespołem Cebulów, występy zespołu muzycznego p. Legutko i muzyka Ludwika Wójcika. Uczestniczyłem we wszystkich pracach w atmosferze prawie magicznej. Obrzędem było łupanie klocków z drewna, które sezonowały 30 lat na deszczułki do skrzypiec, z których samouk - skrzypek i lutnik Ludwik Wójcik wykonywał instrumenty o pięknym brzmieniu.

Odwiedzając Kamień *współczesny*, podziwiam jego prężny rozwój, ciekawe inicjatywy gospodarzy i dbałość o kulturę oraz tradycję. Jestem pełen uznania dla pokoleń zachowujących dziedzictwo bogatej kultury Kamienia.

Syn Michała Kędziora i Anieli z domu Majowicz  
Zbigniew Kędzior